GAZETA LWOWSKA.

Sobota Nr. 151. 22. grudnia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Według uwiadomienia c. k. galicyjskiego Prezydium krajowego, sprzedawane będą we Lwowie, jak co rok, tak i tego roku, karty uwalniające od powinszowań Nowego Roku. Dochód ze sprzedaży tych kart rozdany będzie między prawdziwie potrzebnych i godnych wsparcia ubogich po domach, osobliwie na zaopatrzenie ich w czasie zimy drwami i ciepłą odzieżą. Onegdaj rozpoczęła się przedaż kart uwalniających u ks. ks. proboszczów po parafijach, w kilku aptékach i domach kupieckich w mieście.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Pisma angielskie zawiéraja wiadomości z Veracruz do d. 6go a z Tampico do d. 14go października. Francuzka eskadra pod kontr-admirałem Baudin, pokazała się d. 14. października, w drodze ku brzegom mexykańskim, na wysokości Hawannny, a najpiérwszy statek pocztowy przywiezie bezwątpienia wiadomość o uderzeniu na warownię San Juan de Ulloa. Tym czasem i Mexykanie nie próżnują. Obronne szańce ile możności naprawiają i skupują zapasy żywności. Na żołd dla stojącego na pobrzeżach wojska, zaciągnięto pożyczkę, jednakże pod dosyć przykremi warunkami. — Wysłanie księcia Joinville z posiłkami przeznaczonemi dla francuzkiéj eskadry, szczególnie rozjątrzyło Mexykanów; wierzą w to mocno, że Francyja księcia tego chce wynieść na tron mexykański.

Hiszpanija.

List z Madrytu z d. 20. listopada (w pismach paryzkich) zawiéra następujące wiadomości: »Wracając się do przesilenia ministeryjalnego, donoszę co następuje: Ultra-moderowana odcień Kortezów, na któréj czele stoi p. Martinez de la Rosa, zamierzyła utworzyć gabinet w duchu téj partyi jeszcze przed przybyciem jenerała Alaix. P. Armendariz otrzymał od Królowéj polecenie mianowania członków gabinetu i tenże dnia 26. t. m. podał jéj następującą listę: Margrabia Miraflores (a do przybycia jego książę de Gor) miał być prezydentem ministrów, Armendariz ministrem spraw wewnętrznych, Alaix ministrem wojny, Santillana (a gdyby ten nie przyjął, Satorras) ministrem skarbu, Govantes sprawiedliwości, a Primo de Ribera marynarki. Królowa mianowania te właśnie już była podpisała, gdy Isturiz powziąwszy wiadomość o tych zabiegach, sam do Królowéj pospieszył. »Jeżli »W. K. Mość chcesz mieć koniecznie niezdatne »ministeryjum« rzekł »nie potrzebujesz szukać »nowego; teraźniejsze jest dosyć niezdatne.« Gdy potém Armendariz przybył po podpisany wyrok mianowania, oświadczyła Królowa, że chce jeszcze wstrzymać się aż do przybycia jenerała Alaix. Wczoraj wieczorem jeszcze on nie przyjechał. Ultra moderowani rozgniewali się w najwyższym stopniu na pana Isturiz za wdanie się w tę sprawę i między tym ostatnim a panem Riva-Herrera przyszło o to w pałacu Kortezów do obelżywéj kłótni a nawet porwali się na siebie. Nie było jednak pojedynku. Żaden z dawniejszych prezydentów rad ministrów nie chciał teraz przyjąć miejsca w gabinecie.

Najnowsze pisma paryzkie donoszą wiadomości z Madrytu do dnia 1. grudnia: Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 29. listopada z porządku dziennego przypadła poprawka pp. Lopez, Montoya, San Miguel, Cantero, Ceballos i innych, do adresu odpowiedniego na mowę od tronu. Podług téjże następujące miejsce ma być włożone do adresu: »Izba deputowanych jest tego zdania, »że jest rzeczą największéj wagi oświadczyć W. K. »Mości, iż według jéj najmocniejszego przekonania niepodobna jest z zachowywanym dotąd »systematem ukończyć wojny domowéj i ustalić »szczęście narodu, zasadzającego się na utwierdzeniu wolności i tronu naszéj Królowéj.« Zarzut ten zwrócony jest przeciw wszystkim dotychczasowym ministeryjom. P. Lopez powstawał ze szczególną mocą na system pana Martinez de la Rosa, który z nowém ministeryjum przychodzi znowu do stéru rządu. Izba uchwaliła 95 głosami przeciw 43 wniosek ten wziąć pod rozwagę. — Po posiedzeniu pan Martinez de la Rosa doznał obelgi od 30 osób. Przeciwnie najgorliwszym mężom opozycyi, pp. Olozaga, Lopez i Seoane, wyprawiono wieczorem serenadę.

)(

Z powodu obelgi, jakiéj doznał p. Martinez de la Rosa wytoczono sprawę w izbie deputowanych dnia 1. grudnia. Na oświadczenie ministrów, że użyto potrzebnych środków, by na przyszłość osobom deputowanych poważanie zjednać, izba zaniechała téj sprawy.

Powstanie w Sewilli już się ukończyło. Najwyższa junta rozwiązała się a porządek jak najzupełniéj przywróconym został, za co rząd winien podziękować dzielności jenerała Cleonard, który, gdyby było dobrowolne poddanie się nie nastąpiło, byłby w razie potrzeby użył przemocy. Cleonard rozrządzać może oddziałem 3000 ludzi, złożonym z osad Kadyxu, Tarafy, obozu koło Gibraltaru i jazdy miasta Xerez.

Wiadomości od armii centralnéj nie bardzo pomyślnie opiéwają. Van Halen każe bić monetę, rozstrzélać jeńców i oczekuje posiłków. Zaś poddowódzca Walencyi, jenerał Borso di Carminati, pobił karlistów pod Algar.

Według listu z Bajonny, Munagorry miał dnia 2. b. m. z ludźmi swoimi zająć stanowisko, wyznaczone mu pod bateryjami Irunu a późniéj wyruszyć do Guetarvi lub w okolice San Sebastianu i poddać się pod rozkazy lorda John Hay. Oddział jego przez zbiegowstwo do połowéj zmniejszał i obecnie składa się tylko z jednego batalijonu lekkiéj piechoty i pół szwadronu jazdy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa kazała w Brighton obwieścić, że do dnia 18. grudnia dwór swój z Windsor do tego miasta portowego przeniesie.

Lord Durham, jak słychać, odwidza na wsi pana J. C. Bulteel Esq; żona jego ma tam czas niejaki zabawić, on sam zaś przybędzie za dni kilka do Londynu. — Dz. *Standard*, z odwołaniem się wszakże na list z Dublina, nadmienia o téj szczególnéj wieści, że lord Brougham chce lorda Durham zaskarżyć przed parlamentem, iż w tak krytycznym czasie posadę swoję opuścił.

Poruszenia radykalne w obwodach rękodzielniczych w Anglii przybiérają obawny charakter, który mógłby stać się daleko niebezpieczniejszym, gdyby — czego tu i ówdzie mianowicie w Wiltshire już się pokazują ślady — rolnicy, w skutek złych urodzajów i szczupłéj płacy cierpiący niedostatek i nieukontentowani, połączyli się z robotnikami przy fabrykach. Poruszenia te okazują się co raz więcéj jako przygotowanie do wojny ubogich przeciw bogaczom, proletaryjuszów przeciw stanowi posiadaczy. Nie należy jednak się lękać, ażeby z takich żywiołów w Anglii, przy jéj dobrze ugruntowanym zamożnym stanie średnim, z którym ciągle także łączy się szlachta angielska nastąpić mogło obalenie istnącego rzeczy porządku; ale do smutnych zaburzeń miejscowych, przyczém nie jeden straci mienie swoje a może i życie, mogą doprowadzić podobne agitacyje, jeźli im prędko tama położoną nie będzie, a co już wypadki w hrabstwie York udowodniły.

W dzienniku *Standard* zaprzeczają z Portsmouth doniesienie niektórych gazet, jakoby na wiosnę nowa eskadra z sześciu okrętów linijowych miała być do czynnéj służby przygotowaną.

Gazeta urzędowa Dólnéj-Kanady z dnia 9. listopada zawiéra cztéry rozporządzenia, wydane przez sir J. Colborne i tegoż radę specyjalną. Piérwsze upoważnia banki do wstrzymania wypłat gotowizną, co trwać ma do dnia 1go czerwca 1839. Drugie upoważnia do zabiérania przez czas nieoznaczony: prochu, broni, ołowiu i innych zapasów wojennych. Trzecie nadaje gubernatorowi prawo użycia wszelkich środków, jakie do utłumienia rokoszu za przyzwoite uzna, i organizowania sądów, mających się zająć ukaraniem rokoszanów. Czwarte nakoniec rozporządzenie upoważnia do chwytania i przytrzymania osób podejrzanych o zdradę stanu, niedoniesienie o podobnych zdradzieckich zamachach, i do zawieszenia na czas nieoznaczony aktu *Habeas-corpus* pod względem takich osób. Skutkiem tego ostatniego rozporządzenia uwięziono już w Montreal 47, w St. Johns i La Prairie 8, a w Chateauguay 73 osób, wszystkie francuzkiego plemienia. Rokoszanie wyraźnie odkryli zamiary swoje w wydanéj przez ich naczelnika dra. Nelson odezwie. W téjże Kanadę rzeczą-pospolitą ogłoszone.

List z Filadelfii (w *Morning-Chronicle*) robi uwagę, że duchowieństwo katolickie w Dólnéj-Kanadzie bynajmniéj powstaniu przychylném się nie okazuje i na widok powstańców ucieka. Postępowanie to wywrze zapewne pomyślny wpływ na tak bardzo religijnie myślących Kanadyjczyków francuzkich; lud bowiem radziéj zapewne pójdzie za głosem swych kapłanów, niźli za wezwaniem republikanina Nelsona. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje wystawieniem wojska na granicy utwierdzić swoję neutralność.

Siła wojskowa w Indyjach (powiada *Globe*) zapewne teraz już powiększoną zostanie na zupełną stopę wojenną. — Wielkorządzca Indyjów lord Auckland, mianował pana James Farish Esq., seniora wielkiéj rady w Kalkucie, tymczasowym gubernatorom Bombaju, dopokąd następca sir Rob. Grant z Anglii nie przybędzie. — Statek parowy *Tagus* przywiózł zaległe listy z Indyjów. Takowe do znanych już politycznych wiadomości nic nowego nie dodają.

Francyja.

Moniteur potwierdza mianowanie marszałka Gerard komendantem paryzkiéj gwardyi narodowéj.

Członkowie izby deputowanych zamierzyli zgromadzić się dnia 16go grudnia dla mianowania deputacyi, mającéj przyjmować Króla dnia następnego (17. grudnia) podczas uroczystości zagajenia izb. Prace obu izb rozpoczną się dnia 18go, lecz wybór na prezydenta izby deputowanych zapewne dopiéro dnia 19go nastąpi. Otworzenia obrad nad adresem nie spodziéwają się przed 26. lub 27. Kwestorowie zawiadomili, że na uroczystość zagajenia izb żadne więcéj bilety rozdawanemi nie będą, bowiem wszystkie do rozrządzenia będące miejsca już dla posłów, gwardyi narodowéj, urzędów i t. p. przeznaczono.

Formujący koalicyję deputowani opozycyi i doktryny, odbyli już dwa zgromadzenia, by się naradzić nad wyborem prezydenta. Pan Dupin, będący przeciw koalicyi, od téjże został usuniętym. Mówiono najprzód o pp. Guizot, Thiers i Odilon-Barrot, jako o kandydatach trzech w koalicyi zjednoczonych odcieni. Guizot i Thiers wymówili się jednak od kandydatury, ponieważ, gdyby im się w niéj nie powiodło, zamknęłoby to im wszelki powrót do gabinetu. Teraz chodzi jeszcze o pp. Duchatel, Passy i Odilon-Barrot. Słychać, że koalicyja na kilka dni przed wyborem, pomiędzy sobą głosować będzie o tych trzech kandydatach, a potém temu, który zwycięztwo odniesie, da wspólnie swoje głosy.

Ministeryjalna »Gazeta wieczorna« zaprzecza znowu wieściom rozsianym przez dzienniki *l'Europe* i *National*, jakoby Król zostawał w słabym stanie zdrowia.

Rada stanu zawyrokowała pod dniem 5. grudnia o pretensyjach członków familii cesarskiéj Napoleona. (Ob. nr. 147. Gazety naszéj.) Text potwierdzonego przez Króla wyroku brzmi w sposobie następującym: »Ze względu na wyroki z dnia 3. i 31. maja 1815 i królewskie rozporządzenie z d. 16. lipca 1815; ze względu na artykuł 44. ustawy z dnia 12. stycznia 1816; zważywszy że pytania, z których wyniknąćby mogła odpowiedź na zaniesioną o pretensyję prośbę, łączą się tak z traktatami i konwencyjami dyplomatycznemi, jakoteż z aktami rządu, będącemi istotnie politycznego charakteru, a których wykład i wykonanie drogą sporną naszéj radzie stanu poruczone być nie mogą; — prośba Józefa Napoleona i t. p. odrzuconą zostaje.

Siécle utrzymuje mieć wiadomość, że radzcy municypalni, którzy głosowali przeciw wszelkiemu ze strony miasta zezwoleniu pieniężnéj daniny na pogrzéb marszałka Lobau, mieli zaprojektować, ażeby owe 20 000 fr. rozdać pomiędzy 4000 ubogich, którzy za trunną iść będą.

Według dziennika *la Presse*, marszałek Valée zażądał i otrzymał od rządu oddział 700 żandarmów dla służby w Afryce północnéj; 500 ludzi użyć mają w obwodzie Algieru a resztę w innych obwodach.

Marszałek Clauzel wracając z Algieru przybył do Port Vendres.

Szwajcaryja.

Na zgromadzonéj w Lauzannie wielkiéj radzie kantonu Waadt prezydent udzielił petycyi pana Moroud, wyrażającéj to życzenie, ażeby, gdy na przyszłość członkowie jakiéj książęcéj familii żądać będą naturalizacyi w Szwajcaryi, znagleni byli udawać się o to do Sejmu szwajcarskiego i ażeby na żądanie ich dopiéro po ze wszech miar formalném zrzeczeniu się wszelkich innych praw obywatelskich zezwolono. Petycyja ta komisyi przesłaną będzie. (*Adler.*)

Państwo papiézkie.

Jego Świętobliwość Papiéż Grzegorz XVI., na tajnym dnia 30. listopada b. r. odbytym konsystorzu zawiadomił kolegijum zgromadzonych kardynałów w przemowie, iż kardynał Odescalchi, biskup sabiński i jeneralny wikaryjusz Jego Świętobliwości w Rzymie, uprasza w liście pisanym pod dniem 21. nadmienionego miesiąca, aby mu pozwolono już dawno przedsięwzięty wykonać zamiar, to jest: złożyć kardynalstwo, którém przez Jego Świętobliwość Papiéża Piusa VII., na tajnym konsystorzu dnia 10go marca 1823 był zaszczyconym, tudzież godność biskupią w Sabinie i wielki przeorat kawalerów Śgo Jana, by tym sposobem wstąpić mógł do zakonu Jezuitów. — Ojciec Święty w przemowie Swojéj, w któréj cnotom i zasługom kardynała Odescalchi największą oddał pochwałę, oświadczył, iż życzeniom jego opartym na najważniejszych powodach, chociaż z wielką niechęcią, jednak dłużéj oprzeć się nie mógł.

Następnie gdy jeden z adwokatów konsystorza przeczytał imieniem kardynała Odescalchi przez tegoż pełnomocnika jmośćka. Ignacego Cadolini, arcybiskupa Edessy, w przepisanych formach wniesioną prośbę o uwolnienie od obowiązków kardynała, równie jak powyżéj nadmieniony list jego do Papiéża, Jego Świętobliwość oświadczył, iż mniema się być słusznie spowodowanym przychylić się do wyraźnego życzenia kardynała Odescalchi, jednakże stosownie do zwyczaju, zanim wyda swój wyrok, zgromadzonych kardynałów zdania w téj mierze chce zasiągnąć.

Poczém wszyscy kardynałowie po kolei swych stopni zaczęli dawać głosy, które jednomyślnie w tém się zgodziły, iż do wniesionej przez kardynała Odescalchi, w przypisanym porządku prośby, dotyczącéj się złożenia kardynalstwa i wszelkich kościelnych jego godności, przychylić się wypada. Po którymto akcie Jego Świętobliwość ogłosił uroczyście uchwałę, iż prośba kardynała Odescalchi o uwolnienie go od kardynalstwa i wszelkich innych przezeń piastowanych kościelnych urzędów i godności została zezwoloną, i węzeł który go dotychczas z kościołem w Sabinie łączył, jest rozwiązanym.

W końcu konsystorza Jego Świętobliwość oświadczył, iż idąc za przykładem swych poprzedników w pontyfikacie, celem obsadzenia niezwłocznie w świętém kolegijum, przez wystąpienie kardynała Odescalchi opróżnionéj posady, innego odznaczającego się męża kardynałem mianować zamyśla, którego jednakże z niektórych powodów jeszcze *in peto* zatrzymuje.

Holandyja.

Piszą z Haagi pod d. 5. grudnia: Następca tronu książę Oranii przybył tu dzisiaj ze Stutgardu. Słychać że jutro na posiedzeniu drugiéj izby Stanów Jeneralnych ma być przedłożony wniosek do ustawy, dotyczący się ożenienia następcy tronu. Mówią o tém także, iż rząd udzieli Stanom Jeneralnym politycznych doniesień, nim nastąpią obrady co do projektów w przedmiocie skarbu. Haagski korespondent dziennika *Handelsblad* mniema, że Król Ludwik Filip dotąd nie da swego ostatecznego zezwolenia na wykonanie 24 artykułów, dopokąd nie przekona się, jak opozycyja izby deputowanych myśli w téj sprawie.

Dziennik *Handelsblad* otrzymuje ciągle doniesienia z Bruxelli, według których o jednozgodności londyńskiéj konferencyi bynajmniej już wątpić nie można; o to tylko ma jeszcze chodzić, jakim sposobem Belgija ma być skłonioną do oddania prowincyj, które odstąpionemi być mają. Na giełdzie amszterdamskiéj wierzono także w prawdziwość tych wiadomości, bowiem utrzymywano mieć z Paryża ich potwierdzenie. Tymczasem ciągłe uzbrajanie się w Belgii ten przynajmniéj odniosło skutek, że kurs papierów w górę nie poszedł.

Królestwo Polskie.

Ces. austryjacki ambasador na rossyjskim dworze, hrabia Fiquelmont, wracając z Wiédnia do Petersburga, przybył do Warszawy.

Journal de Francfort pisze z Warszawy pod d. 12go listopada: »Administracyja tutejszéj gminy izraelskiéj już od lat kilku otrzymała od rządu pozwolenie, założenia teatru, w którym miały odbywać się przedstawienia w hebrejsko-niemieckiém, hebrejskiemi literami pisaném i od znaczniejszéj części tak niemieckich jakoteż polskich Izraelitów mówioném narzeczu. Teatr ten, który w swéj ostatecznéj organizacyi doznał niezliczonych przeszkód, otwarto nareszcie d. 5go listopada pięcio-aktowym dramatem *Mojżesz*, częścio wierszem częścio prozą pisanym i będącym piérwszą próbą dramatyczną młodego autora, p. Schwertspierer z Wiédnia, który w sztuce téj sam główną grał rolę a któremu kierunek teatru tymczasowie powierzono. Pomieniona sztuka, w któréj jednomyślnie spostrzegano dobrze skreślone charaktery, wiele w najwyższym stopniu dramatycznych sytuacyj i język przypominający niekiedy szczytną prostotę Biblii, przyjętą była z wielkiemi pochwałami. Młodego autora trzykroć przywoływano i jednogłośnemi okrywano oklaskami. Na teatrze izraelskim odbyły się już trzy przedstawienia. Rzecz naturalna, że publiczność w ogóle z samych Izraelitów się składa, jednakże spostrzegano także wielu obcych chrześcian, mianowicie znaczną ilość oficérów rossyjskich, a między tymi jenerała Berg, jenerała kwatermistrza armii rossyjskiéj, jednego z najpiérwszych opiekunów tego teatru. Założenie sceny izraelskiéj w Warszawie spowodowało wiele rodzin żydowskich z Brodów, Lwowa (?), Berdyczowa i Krakowa do udania się tamże na zimę. P. Gerstenschwiller, syn arcyrabina w Ffalzburgu, przysłał z Paryża dyrekcyi izraelskiego teatru trajedyję Rasyna *Esther*, przełożoną czystém hebrejskiém narzeczem, lecz nie przyjęto jéj, ponieważ nie uważano za rzecz stosowną przedstawiać sztuki pisane językiem niezrozumiałym dla większéj części publiczności. Smak do przedstawień scenicznych rozszérza się zresztą co raz więcéj w Warszawie, i dotąd jest tam już 19 samych amatorskich teatrów.«

Rossyja.

Piszą z Petersburga pod d. 1. grudnia: Wszyscy członkowie naszego dostojnego cesarskiego domu są obecnie w stolicy zgromadzeni. Słychać że książę Leuchtenberski zaraz po imieninach Cesarza, które jak wiadomo d. 18go t. m. przypadają, uda się z powrotem do Mnichowa, lecz na wiosnę znowu tutaj powróci.

Journal d'Odessa pod dniem 29. listopada (11. grudnia) donosi:

Najwyższém rozporządzeniem nakazano, aby każdemu poddanemu Turcyi, który do rossyjskiego urzędu dostawi zbiegłego wojskowego, za-

płacono dwa czerwone złote, a za cywilnego zbiega dukata.

Jenerał jazdy, hrabia Witt, inspektor jazdy w kolonijach, przybył dnia dzisiejszego do Odessy.

Turcyja.

Wiadomości z Konstantynopola pod d. 28. listopada donoszą: »Wiadomo, że rząd francuzki przystąpił do traktatu handlowego, zawartego d. 16go sierpnia r. b. między Wielką Brytaniją a Wysoką Portą. Tym końcem król. francuzki ambasador admirał Roussin otrzymał upoważnienie wejścia z ministeryjum tureckiém w układy o traktat na zasadzie traktatu angielskiego. Ponieważ układy te skończyły się nie dawno, baron Roussin udał się zatem d. 25go t. m. do Wysokiej Porty, dla podpisania pomienionego traktatu, co odbyło się w obec Nury Efendego, któremu kierunek wydziału spraw zagranicznych poruczono, w obec Mustafy Kiani Beja i księcia Samos. — Projekt, którego skutki dla żeglugi na Czarném Morzu nader dobroczynnie działać będą, jest to budowa większych wież z latarniami morskiemi przy wstępie do Bosforu, tak po europejskiej jakoteż po azyjatyckiéj stronie. Budowę tę właśnie ukończono i zajmują się obecnie postanowieniem opłaty, do jakiej okręty kupieckie dla dostatecznego utrzymania tych latarni obowiązanemi będą. — Najwyższa rada Stanu odrzuciła projekt, podany przez tak zwany publiczny »wydział użyteczności«, ażeby Frankom było wolno posiadać nieruchome dobra w Turcyi. — Znany jako autor król. angielski sekretarz ambasady, p. Henry Lytton Bulwer, odjechał z tąd dnia wczorajszego. — Publiczny stan zdrowia jest ciągle nader zaspokajający.«

Journal d'Odessa z d. 2. (14.) grudnia donosi z Konstantynopola pod dniem 27. listopada (9. grudnia).

Spodziewamy się, iż w krótkim czasie przyjedzie tu trzech bardzo biegłych lékarzy i jeden aptékarz z Wiednia; zostać mają w służbie Wielkiego Sultana. Będzie im także wolno w mieście wykonywać swoje praktykę.

Kommodor angielski Parker, przybył tu wczoraj na statku parowym »*Stambul*«. Kapudan-Pasza darował mu fajkę, której głowę wysadzoną brylantami, na więcej niż 12 tysięcy piastrów cenią. Kilku oficerów angielskich, którzy towarzysząc Kapudanowi-Paszy, byli od niego hojnie przyjęci podczas ich pobytu w Konstantynopolu, odpłyną dzisiaj na tym samym statku parowym. Kommodor Parker zabawi tu jeszcze dni kilka; w końcu tygodnia Jego Wysokość odda pod jego rozrządzenie statek parowy, na którym do Tenedos odpłynie, gdzie stoi dywizyja angielska, z którą wprost udać się ma do Malty.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiedeń d. 15. *grudnia* 1838. *a*) W tym tygodniu przybyło wołów z targu szoprońskiego 160 sztuk Rozenberga, 160 sztuk kompanii Jérzego Steinbacha a 150 sztuk przez rzeźników tutejszych pojedyńczo kupionych, ogółem tedy 370 sztuk; zaś z Węgier wprost dostawili handlarze a mianowicie: Braun 199 sztuk, kompanija Millera 250 sztuk, inne pomniejsze kompanije łącznie 150 sztuk, a oprócz tego kompanija Drandlera miała przeszło 200 sztuk; parnikami na targu czwartkowym stanęło do 400 sztuk, a w poniedziałek i wtorek sprzedano przeszło 200 sztuk. Wpłynęło tedy ogółem przeszło 1859 sztuk, którą ilością i potrzeb tygodniowa pokryta i zapasu dla rzeźników cokolwiek się zbierze. Ta ilość wołów wpłynęła łącznie do czwartku, już na mocy zakontraktowania przeszłego piątku, już na mocy nowo-zawartych sprzedaży. Cena zakontraktowania przeszło-tygodniowa jest jak zwykle w ostatniém naszém doniesieniu, ileże takowe doniesienia zawsze zawiérają stosunki handlowe względnie wołów, jakie łącznie do piątku każdego tygodnia tutaj istnieją. Co się tyczy ceny od poniedziałku do czwartku, bez różnicy czy to wołu galicyjskiego czy węgierskiego, po 38 do 41 zr. w. w. bez procentu płacono, którą cenę nawet i obcy uzyskiwał. Jakość wołów po 38 zr. sprzedanych była tak powiedziawszy zła, zaś reszta po większéj części średnia, a bardzo mało nadzwyczajna.

b) Po tych samych cenach stanęło i piątkowe zakontraktowanie, zaś

c) niejaki Munczko, właściciel wołów stajennych z Szlązka, zawarł z kompaniją rzeźników Fischer i Haubner względnie 192 wołów nadzwyczajnéj jakości, następującéj treści kontrakt: kompanija rzeźników zabezpieczyła mu na przypadek, gdyby wydały 60 funtów *regie*-łoju od sztuki, za cetnar po 39 1/2 zr. w. w. bez procentu, a gdy właściciel twierdził, że są jakości zwyż 1 cetnara *regie*-łoju od sztuki, to zobowiązała się kompanija, gdy woły staną, na każdy cetnar dać mu przewyżkę. W skutek tego kontraktu pierwsza partyja 90 sztuk stanie we wtorek na przyszły tydzień, a reszta od tego wtorku za tydzień.

d) Widoki chwilowe są takie, iż cena nieco podskoczy, gdyż chociaż panuje wciąż zaraza

)(2

na bydło, jednakże z miejsc najniebezpieczniejszych już ze stajni wyprzedano, a zatém nie zdaje się, by taka ilość wołów na przyszły tydzień przybyła jak w tym tygodniu.

Próby asfaltu do wylewania chodników w Odessie.

Odessa d. 7. grudnia 1838. Przed kilkoma dniami odbyto u nas dwie próby wylewania chodników asfaltem. Jedne z tych prób uskutecznił pułkownik sztabu głównego Burno, na chodniku ulicy »Woroncowa«; massa do tego wzięta składa się z bitumu i asfaltu, sprowadzonego z okolicy twierdzy *Jenikale* w Krymie. Drugą zaś próbą zajął się kupiec grecki Vitali, na chodniku ulicy »Richelieu«; użyta do tego massa składa się z bitumu i z asfaltu (we Francyi używanego) sprowadzonego z okolicy *Val de Travers* z kantonu newszatelskiego. — Czas wyrzecze o trwałości tych nowych u nas doświadczeń.

Journal d'Odessa.

Kilka uwag o koniach arabskich i syryjskich.

(Dokończenie.)

Lubo Arabowie obchodzą się z końmi daleko lepiéj niż Turcy, nie mogę jednak przyznać im, aby się umieli dobrze z niemi obchodzić. U Turka koń mało ma ruchu i jest na stajni bez miary karmiony; u Beduina zaś przeciwnie cierpi niedostatek i wysila się zbytnie; raz ma za wiele wygody, drugi raz znosić musi głód; dają mu wszelką strawę, najwięcéj zaś mleko wielbłądzie, oset warzony, a nawet mięso na słońcu suszone i sproszkowane. Gdy Beduini koczują na zieloném pastwisku, to wtedy koń opycha się nad miarę, a potém musi być nie raz kilka dni o głodzie, lub żyć gnojem wielbłądzim. Do tego w drugim już roku zaczynają go ujeżdżać, a w trzecim roku puszczają ogiera do klaczy. Nie chronią je ani od spieki słonecznéj, ani od zimna; o utrzymaniu chędogiém ani mowy tu nié ma. — Mimo tak niegodziwego obchodzenia się, konie dochodzą tu często 15 do 20 lat, zachowując najczystszą (jak u źrebięcia) kość i wszystek ogień. Jakże tedy nie podziwiać rzadkiéj szlachetności krwi?

Rodowodów, czyli książek, w których się zapisuje wywód rodu koni, nie znalazłem u Beduinów żadnego śladu; po miastach sporządzają wprawdzie fałszowane rodowody, ale i to tylko na żądanie kupującego, a wtedy może on z sobą zabrać do Europy rodowód ułożony zupełnie według swéj woli i widoków. — Arabom na puszczach przebywającym dosyć znać ojca i matkę źrebięcia, aby wiedzieli, z jakiéj ono rasy pochodzi; o dalsze wiadomości nie troszczą się oni i nie zasięgają ich, i tylko jedynie i mocno o to dbają, aby czystą krew i nadal utrzymać.

Tym, którzy tu przyjeżdżają zakupować konie, polecam pana Baudin w Damaszku, jako jednego z najpierwszych i najrzetelniejszych znawców; można mu na ślepo zawierzyć. Przeciwnie zaś niech się każdy cudzoziemiec wystrzega niejakiego Fathalla w Aleppo, który wprawdzie doskonale zna się na koniach, ale wyrafinowanym jest oszukańcem.

Jeszcze jedno ważne i ciekawe postrzeżenie: widząc, że każdy prawie koń arabski odsadza ogon dobrze, wywiadywałem się nie szczędząc pieniędzy i zachodu, czy Beduini nie mają w tem jakiéj tajemnicy; — i w saméj rzeczy odkryto mi ją. Sposób, którego oni w tym celu używają, jest bardzo łatwy i prosty i nie chybi u żadnego konia, czyto najdzielniejszego, czy najlichszego. Chcę jednak zaostrzyć ciekawość publiczną i jeszcze czas niejaki wstrzymam się z wydaniem tajemnicy. *)

Konie, które dla siebie kupiłem, nie mogę morzem do Europy przesłać, bo na wybrzeżu syryjskiém nie masz wielkich statków, a nawet kapitanowie okrętowi nie umieją się z końmi w czasie przewozu obchodzić. Aby tedy ile możności uniknąć przykrego zachodu i niebezpieczeństwa, postanowiłem posłać moje konie do Konstantynopola, gdzie przezimują, a potém lądem przez Węgry i Wiedeń dostaną się na miejsce przeznaczenia. Podróż ta będzie zarazem przyzwoitą próbą ich dzielności i wytrwałości.

*) Czy też tą tajemnicą nie będzie to, że Arabowie w chwili, jak się źrebię narodzi, naginają mu rzap (ogonek) łagodnie palcami w kształcie łuka w tem miejscu, gdzie wyrasta z grzbietu?

S. L.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 51. Rozmaitości.)

W przyszły wtorek z powodu Świąt Bożego Narodzenia, Gazeta nie wyjdzie. Numer następujący wyjdzie we czwartek dnia 26. b. m.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.